Wielkie przemówienie min. Spr. Zagr. Becka (patrz str. 2-a).

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 2.10 z odb. w Adm. 2.40 z odn. do domu

10 gr.

Rok VIII. Kraków, Środa 12 stycznia 1938 r. Nr. 11

Francja ogarnięta falą zbrojeń

na wieść o zbrojeniach morskich Włoch — „Włochom trzeba odpowiedzieć pancernikiem na pancernik” — tak alarmuje cała prasa

PARYŻ. W kołach parlamentarnych i politycznych **wiadomość o zbrojeniach morskich Włoch w dalszym ciągu jest jednym z naczelnych tematów zainteresowania i dyskusji.** Prasa paryska wyraża przekonanie, iż w odpowiedzi na budowę nowych okrętów włoskich **Francja powinna ze swej strony przystąpić do nowego programu zbrojeń morskich.**

„Aube" pisze, iż trzeba Włochom **odpowiedzieć pancernikiem na pancernik, krążownikiem na krążownik.**

Były minister marynarki Pietri na łamach „Figaro" pisze, że nowy wysiłek morski Włoch Francja powinna potraktować nie jako impuls do rywalizacji, ale w każdym razie jako przykład dla siebie.

„Excelsior" pisze, że gest włoski podkreśla tylko istniejący brak równowagi między narodami, które utrzymują flotę z konieczności, a między tymi narodami, które tworzą swoją flotę obecnie **wyraźnie ponad rozmiary swych potrzeb.**

Socjalistyczny „Populaire" zwraca przede wszystkim uwagę na to, iż konsekwencją budowy nowych pancerników włoskich będzie **dalszy wyścig zbrojeniowy.**

Radykalna „Ere Nouvelle" oświadcza, iż Francja powinna być w stanie stawienia czoła wszelkim ewentualnościom na Morzu Śródziemnym. Pismo podkreśla, że Francja musi zabezpieczyć zarówno Afrykę Północną, jak i połączenia z koloniami, które posiadają żywotne znaczenie dla Francji.

Nowy program morski Włoch — pisze „Ere Nouvelle" — nakłada na nas obowiązek podjęcia natychmiast wszystkich niezbędnych decyzji byśmy mogli odzyskać na Morzu Śródziemnym rolę, którą stopniowo straciliśmy. Jest to podstawowe zagadnienie naszego bezpieczeństwa narodowego.

„La Republique" pisze, że w odpowiedzi na budowę nowych okrętów we Włoszech, **Francja powinna odpowiedzieć budową conajmniej takiej samej ilości jednostek. W tej chwili na morzach rozstrzyga się gra, kończy „Republique" — o istnienie naszego imperium i bezpieczeństwo Francji.**

Szef O.Z.N. płk. Koc ustępuje?

Zmian w rządzie nie będzie

W kołach politycznych krążą pogłoski, że płk. Adam Koc ustępuje ze stanowiska szefa OZN, a na jego miejsce mianowany zostanie gen. bryg., Stanisław Skwarczyński.

Gen Skwarczyński, dowódca dywizji, został wczoraj przeniesiony w stan nieczynny. Należy on do najstarszych oficerów legionowych. Przed wojną brał czynny udział w związku akademickim „Życie" oraz w Związku Strzeleckim.

Gen. Skwarczyński jest bratem ś. p. Adama Skwarczyńskiego, czołowego ideologa obozu majowego.

Miarodajne koła zaprzeczają rozpowszechnianym pogłoskom, jakoby należało się spodziewać powołania gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego, dowódcy OK Lwów, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Zaprzecza się również, jakoby istniał zamiar powołania wiceministra sprawiedliwości, prof. Chełmońskiego, na stanowisko ministra sprawiedliwości, z tym, iż obecny minister p. Witold Grabowski miałby przejść na inne stanowsiko w sądownictwie.

Aktualna staje się sprawa obsadzenia stanowiska wiceministra rolnictwa i reform rolnych, nie obsadzonego od chwili ustąpienia b. wice-min. hr. Roger-Raczyńskiego. Wymieniane są dwie kandydatury, a mianowicie wiceministra spraw wewnętrznych dra Jaroszyńskiego, wybitnego znawcę zagadnień gospodarczych i samorządowych oraz dra Czesława Bobrowskiego, obecnego dyrektora departamentu ekonomicznego w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych.

Adwokat ofiarą lawiny

Mimo natychmiastowej pomocy adwokat zmarł

ZAKOPANE. W niedzielę około godz. 11-ej przed południem grupa narciarzy przechodziła z Kalatówek suchym zlebem na Wrótki. W pewnym miejscu za grupą tą **oberwała się lawina, która porwała pozostającego na końcu miejscowego adwokata Otto Wachsa.**

Znajdujący się w pobliżu narciarze w liczbie kilkudziesięciu podjęli od razu akcję ratowniczą, a jednocześnie zawiadomili o katastrofie tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, które przybyło na miejsce wypadku o godz. 12.40.

W cztery minuty po rozpoczęciu akcji przez pogotowie ratunkowe pod kierownictwem Józefa Oppenheima, wydobyto **spod warstwy 2 metrowej nie dającego już znaku życia Wachsa. Mimo trzygodzinnych zabiegów lekarskich nie udało się przywrócić ofiary lawiny do życia.**

Lawina była stosunkowo bardzo długa, mając 150 mtr. długości, 25 szerokości, a przeciętnie 2 metry grubości, tak, że szybkie odnalezienie ofiary można uważać za duży sukces pogotowia ratunkowego.

5 osób zamarzło

Straszliwe skutki szalejących mrozów

BUKARESZT. Na wybrzeżu morza Czarnego panują dotkliwe mrozy. W dniu wczorajszym w Konstancy zamarzło na śmierć 5 osób.

Nad okręgiem Konstancy sroży się nawałnica śnieżna, przy czym grubość powłoki śnieżnej dochodzi miejscami do 3 metrów.

Śmierć za szkodnictwo

Nowe wyroki w Sowietach

MOSKWA. Z Chabarowska donoszą: dyrektor maślarni w rejonie archarinskim, Klimochin, zarządca fermy mlecznej, starszy agronom i felczer weterynaryjny zostali oddani pod sąd za szkodnictwo.

Klimochina sąd skazał **na karę śmierci** przez rozstrzelanie, a trzech pozostałych podsądnych na karę więzienia **od 10** do 15 lat.

Dwóch górników zasypanych

Katastrofa w kopalni „Rymer"

RYBNIK. W podziemiach kopalni „Rymer" w Niedobczycach, powiatu rybnickiego, wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa górnicza. Zwałami węgla zasypani zostali trzej górnicy.

W wyniku energicznej akcji ratunkowej około północy odkopano jednego z nich, który szczególnym zbiegiem okoliczności nie doznał żadnego szwanku.

Koło godz. 4-ej nad ranem natrafiono na zwłoki pozostałych dwóch górników, którzy ponieśli śmierć wskutek przywalenia wielkimi zwałami węgla.

Na str. 5-ej pełna tabela loterii

Przeciw rządom bankierów

Sensacyjne przemówienie prezydenta St. Zjedn., Roosevelta

WASZYNGTON. Przemawiając na bankiecie zorganizowanym wczoraj pod auspicjami stronnictwa demokratycznego prezydent Roosevelt wyraził wolę „walki bez kompromisu aż do zwycięstwa", co do którego prezydent nie ma wątpliwości, przeciwko autokratycznym wpływom wywieranym na przemysł i finanse przez grupę kilkunastu bankierów i przemysłowców.

Prezydent zastrzegł się, że nie zamierza atakować systematycznie i nie pragnie zniszczyć przedsiębiorstw prywatnych na korzyść państwa.

„Pragnę jedynie — mówił prezydent — zredukować kontrolę pełnioną przez ugrupowania wielkich finansistów nad szeregiem przedsiębiorstw i to na rzecz niezależności przedsiębiorstw regionalnych i lokalnych."

Prezydent zakończył słowami: „przyłączałem niedawno szereg praktyk, jakich tolerować nie może ustrój demokratyczny sztuczną zwyżkę cen. ni l.oialna konkurencie wobec **drobnych kupców i przemysłowców i ustanawianie wszelkiego rodzaju monopoli. Dajcie mi, dajcie rządowi możność położenia kresu tym nadużyciom i badźcie przekonani, że gdy postąpicie w ten sposób.. prezydent i rząd przyjdą wam z pomocą, nie zamierzając bynajmniej szkodzić olbrzymiej większość. kupców i przemysłowców**

Polska najmniej odczuła skutki kryzysu światowego

Przemówienie min. Spr. Zagr. Becka w komisji sejmowej

Wczoraj o godz. 12 w południe na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych min. Beck wygłosił obszerne przemówienie o sytuacji międzynarodowej.

Na posiedzenie przybyło szereg posłów nie będących członkami komisji oraz wielu senatorów. Posiedzenie otworzył wicemarszałek Schaetzel, przewodniczący komisji, udzielając głosu min. Józefowi Beckowi.

Przegląd spraw polskich

Okres, o którym mam zamiar mówić dzisiaj, należy jeszcze do serii lat, którą w poprzednich moich przemówieniach parlamentarnych określałem jako czas zasadniczej przemiany w metodach polityki międzynarodowej.

Ponieważ jednak nikt z Panów chyba nie będzie miał do mnie pretensji, że wszystkie szersze i węższe zjawiska sprawdzam i oceniam przede wszystkim pod kątem widzenia bezpośrednich interesów naszego kraju, więc zacznę od przeglądu spraw naszych.

Tutaj obraz nie będzie tak pesymistyczny. W ciągu szeregu poprzednich lat miałem sposobność podkreślać częstokroć wobec Panów, że dążeniem naszego Rządu było stałe, ściśle rzeczowe rozważanie każdego z interesujących nasze państwo problemów, niezależnie od zmiennych koniunktur i nastrojów zjawiających się w świecie.

Układy z Sowietami i Niemcami

Nasze stosunki sąsiedzkie, których najistotniejszą część stanowią dwa układy o nieagresji, ze Związkiem Sowieckim i Rzeszą Niemiecką, nie są uzależnione od żadnej instytucji ani procedury międzynarodowej. Zawierane były, gdy każde z tych mocarstw znajdowało się poza Ligą Narodów, opierają się na głęboko przemyślanych racjach i interesach politycznych i zachowują swą nienaruszoną wartość.

Nasze dwa sojusze z Francją i Rumunią, choć nie pozostają w żadnej sprzeczności z Paktem Ligi, a nawet w treści układu zawierają wzmianki o genewskiej instytucji, pochodzą z lat 1921 i 1922 a więc z czasu, w którym organizacja Ligi była dość jeszcze luźna — były traktowane w swej podstawowej koncepcji jako rzeczy same w sobie, a nie dodatek czy uzupełnienie Paktu Ligi.

Pozwolę sobie wyrazić przypuszczenie, iż fakt, że właśnie w ciągu ostatnich dwóch lat znaczenie naszych sojuszów, ich żywotność i celowość, zostały szczególnie podkreślone zarówno u nas, jak i w krajach sojuszniczych, a nasz kontakt bezpośredni z tymi krajami wyraził się zarówno w doniosłych, jak szczególnie dla nas miłych formach, najlepiej określa charakter tych umów.

Wizyty dyplomatów w Polsce

Pobyt szeregu wybitnych mężów stanu innych krajów europejskich w Polsce jest — zdaniem moim — potwierdzeniem faktu, że jeśli polska polityka zagraniczna dąży świadomie do ograniczenia swych działań w proporcji do realnych środków, jakimi rozporządzamy, to z drugiej strony nie ujmujemy naszej roli zbyt wąsko i staramy się utrwalać i rozwijać przyjazne porozumienie z państwami, z którymi możemy mieć wspólne interesy, czy wspólne poglądy.

Wracając do spraw bezpośrednio polskich, chciałbym też wspomnieć ważne rezultaty osiągnięte dzięki temu, że jeśli o nas chodzi, nie cofamy się tak że przed poszukiwaniem form nowych. I tak, dążąc zgodnie z rządem Rzeszy Niemieckiej do utrwalenia naszego stosunku opartego na zasadzie dobrego sąsiedztwa, sięgnęliśmy do uregulowania jednego z bardziej istotnych czynników w tej dziedzinie, mianowicie do zagadnienia traktowania mniejszości narodowych po obu stronach granicy.

W stosunku z drugim naszym sąsiadem w odwrotnym kierunku geograficznym, ze Związkiem Sowieckim, rok ubiegły nie przyniósł żadnych zasadniczych zmian. Stanowisko i polityka nasza opierają się nadal na zasadzie paktu nieagresji z 1932 r.

Idąc dalej w kierunku wschodnim, podkreślenia wymaga dokonane w jesieni ub. r. podniesienie poselstwa w Tokio i w Warszawie do rangi ambasad, wskazujące na życzliwość i szacunek charakteryzujące stosunki polsko - japońskie.

Dalej min. Beck wskazuje na pogłębienie stosunków z państwami bałtyckimi, basenu naddunajskiego, oraz na zrozumienie Watykanu dla zagadnień polskich.

Min. Beck ocenia sytuację na stępująco: 1) że kryzys form życia międzynarodowego się pogłębił, 2) że możemy śmiało sobie powiedzieć, że polska polityka stosunkowo najmniej na tym ucierpiała.

Kryzys Ligi Narodów

Drugą część swego przemówienia min. Beck poświęcił kryzysowi stosunków międzynarodowych.

Powracam teraz do tego kryzysu: łączy się to przede wszystkim z Ligą Narodów, z jej trudnościami i niepowodzeniami, bo nawet pewne niewątpliwe sukcesy, osiągnięte w porozumieniach międzynarodowych dokonanych poza Ligą, też o jej dobrym stanie nie świadczą.

Od dłuższego już czasu nie mogłem się oprzeć wrażeniu, dzieląc się zresztą z Izbami szeregiem obserwacji na ten temat, że mamy w Genewie do czynienia z dwoma tendencjami radykalnie sprzecznymi. Z jednej strony praktyka, doświadczenie wykazały niezbicie, że ścisłe stosowanie zasad Paktu przechodzi rzeczywiste jego możliwości.

Dlatego już fakt, że od początku Liga nie objęła wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy znacznymi siłami rozporządzają, zawierał źródło kryzysu. Dla nas stało się to w ostrej formie widoczne z chwilą, gdy Liga straciła nawet charakter organizacji europejskiej. Zaostrzyło się to tym bardziej, gdy na podstawie aktów i deklaracji zmalała do zera prawie nadzieja powrotu do Genewy szeregu państw, o pierwszorzędnym znaczeniu, które ją opuściły.

Nie mamy zamiaru brać w swoje ręce żadnej inicjatywy, która by miała dzisiejszy kryzys Ligi pogłębić, ale zawsze wiedzieć będziemy musieli, za co odpowiadamy, do czego jesteśmy obowiązani, w jaki sposób i na jakich zasadach zapadają decyzje w instytucjach międzynarodowych pobierane.

Nie można się oprzeć wrażeniu, że niektóre czynniki chciałyby widzieć w Lidze przede wszystkim instrument zwrócony przeciw t. zw. „państwom totalnym". Uderzające jest, że te same czynniki chcą jakoby „stotalizować" życie międzynarodowe drogą tej samej Ligi Narodów. Wydaje mi się, że ta jaskrawa sprzeczność nie wymaga dalszych komentarzy. Podkreślam natomiast raz jeszcze fakt, że respektujemy prawa każdego do urządzania się u siebie zgodnie ze swymi poglądami, pod warunkiem, żeby nie chciał innych, a nas w szczególności, na swoją modłę przerabiać. (huczne oklaski).

Emigracja i dostęp do surowców

Mimo że, jak to z przedstawienia naszych bezpośrednich najbliższych zagadnień politycznych wynika, wychodzimy z dzisiejszych kłopotów dość obronną ręką, nie znaczy to, aby i dla nas w pewnych dziedzinach nie powstawały komplikacje.

Chodzi mi tu o los pewnych naszych myśli i inicjatyw, które pragnęlibyśmy realizować przy pomocy genewskiej współpracy z innymi państwami.

Jak Panom wiadomo wysunęliśmy na tym forum bardzo żywo i blisko obchodzące nas sprawy emigracji i dostępu do surowców, a prowadzona na ten temat debata ułatwiła zrozumienie i poznanie naszych postulatów przez szereg innych państw. Niezależnie nawet od tez ogólnych, w rękach Ligi znajduje się decyzja w jednym zagadnieniu konkretnym, to jest w sprawie przyszłości Palestyny.

Sprawa ta stanowi bardzo istotny czynnik na drodze do załatwienia ogólnego problemu emigracji żydowskiej, ten zaś problem z kolei stanowi bardzo ważny dział w całokształcie naszych zagadnień emigracyjnych. Z różnych powodów, zależnie od krajów i warunków ich życia, zagadnienie to zresztą wyrosło poza ramy lokalne i stało się sprawą europejską.

Wszystkie te zagadnienia są i będą dla nas bardzo istotne, nawet niezależnie od losów Ligi, ponieważ istnieją w życiu i wymagają coraz więcej uwagi.

Jest rzeczą oczywistą, że gdyby Liga okazała się bezradna, to nie zrezygnujemy z naszych wysiłków, ażeby drogą bądź to porozumienia z poszczególnymi państwami, bądź jakiejś innej pracy zespołowej, znaleźć skuteczne środki dla załatwienia problematów, będących zarówno naszymi żywotnymi interesami jak i fragmentem w ogólnym dziele odbudowy znośniejszego i normalnego życia w świecie. Muszę tu dodać, że pierwszy rezultat studiów w tych dziedzinach nie daje wcale zniechęcających wyników.

Widoki na przyszłość

Trudno by było przypuszczał nie dziś wypowiadać jakieś proroctwa co do losów instytucji genewskiej. Wątpię także, ażeby najbliższe styczniowe zebranie Rady Ligi mogło przynieść tutaj decydujące rozstrzygnięcia. Mam jednak wrażenie, że niewątpliwie osłabienie Ligi musi wywołać jakby poczucie zwiększonej indywidualnej odpowiedzialności poszczególnych rządów, z których niezawodnie znakomita większość pragnie spokojnego ułożenia warunków egzystencji swych, a co zatem idzie i innych narodów.

Dlatego też z żywym zainteresowaniem śledzimy próby nawiązania rozmów między poszczególnymi stolicami w przekonaniu, że doświadczenia szeregu lat poprzednich, oraz rzeczowa ocena sytuacji przez państwa Europy, nie postawią nas nigdy wobec takich projektów współpracy międzynarodowej, które by się naszym nienaruszalnym zasadom i żywotnym interesom sprzeciwiły.

Imponujące przygotowania

do Ogólnopolskiego Kongresu Świata Pracy

Zwołany przez Centralną Komisję Porozumiewawczą związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych na dzień 16 i 17 bież. miesiąca Ogólnopolski Kongres Pracowniczy, budzi wśród szerokich rzesz świata pracy niebywały wprost entuzjazm. W chwili obecnej odbywają się na całym terenie Rzeczypospolitej liczne zebrania przygotowawcze, na których omawiane są rezolucje kongresowe.

Jak się dowiadujemy, dotychczas odbyły się już takie zebrania w 300 z górą ośrodkach.

Te imponujące prace przygotowawcze zdają się niemal gwarantować, że tegoroczny Kongres przyniesie wielkim rzeszom pracowników umysłowych i krajowi znacznie więcej konkretnych korzyści, aniżeli podobny Kongres z roku 1935.

Straszliwe trzęsienie ziemi

Liczba ofiar stale rośnie

BUENOS AIRES. W Peru wskutek gwałtownego trzęsienia ziemi poważnie ucierpiało miasto Huancabamba, liczące 6 tysięcy mieszkańców, położone u podnóża gór Cerro Pasco. Kilkanaście domów zawaliło się. Zginęło dwadzieścia pięć osób.

W Oxampa trzęsienie ziemi zniszczyło kilkanaście domów, pod gruzami których zginęło kilkanaście osób.

Za zniesławienie przez radio

krytyk literacki skazany na 2 tygodnie aresztu

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie o zniesławienie i przekroczenie granic krytyki literackiej za pośrednictwem radia.

Sąd uznał, iż autor felietonu dopuścił się zniesławienia p. Stanisława Szwajcera, którego zbiorek poezji nazwano „innym przykładem choroby umysłowej", i skazał p. Władysława Sebyłę na 2 tygodnie aresztu i 50 złotych grzywny, zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności na 2 lata.

Wesoły kącik

Obstalunek przez telefon

Do składu trumien, pana Żałobnika tego dnia jakoś nikt się nie zgłaszał.

— Zastój w interesie!—wzdychał pan Żałobnik — ludzie nie chcą umierać. Widocznie nie mają za co.

Nagle odezwał się dzwonek telefonu.

— Hallo, hallo! — odezwał się głos.

— Tu mówi stały klient.

— Słucham szanownego pana! — ucieszył się pan Żałobnik — czym mogę służyć?

— Czy panowie odsyłają obstalunki do domu?

— Ależ naturalnie! Zawsze!

— Zależy mi na czasie! Chciałbym mieć na godzinę czwartą.

— Hm.. — mruknął pan Żałobnik — Wątpię czy zdążymy.

— Chyba ma pan gotowe pudła?

Dłużej, jak do czwartej nie mogę czekać!

— Dobrze, proszę pana! Postaramy się być punktualni.

— Tylko proszę wybrać ład ne pudło.

— O, naturalnie! — uśmiechnął się pan Żałobnik — Wybierze się najładniejsze. Ładne i wygodne.

— I żeby miało wesoły wygląd...

Pan Żałobnik z uśmiechem kiwnął głową.

— Rozumiem... Dla teściowej...

—Nie!.. — sprostował klient — Dla żony.

— Aha! A kwiatów dużo?

— Nie, nie! Z kwiatami nie chcę. Najlepiej z jakimś widoczkiem. Tańcząca para, baletnica lub coś takiego wesołego.

— Gdzie? — zdziwił się pan Żałobnik.

— Jasne, że na pokrywie! Przecież nie wewnątrz!

— A rozmiar duży?

— Największy! A dla córek niech pan wyszykuje dwa mniejsze.

— Coo? — pan Żałobnik szeroko otworzył oczy ze zdumienia — Więc i córeczki też?...

— Tak, tak! — potwierdził z ożywieniem głos po tamtej stronie telefonu — U nas dziś wielkie święto.

Pan Żałobnik pomimo zdziwienia poczuł w sercu radość. Trzy sztuki na raz? Doskonały obstalunek

— A środeczki? — spytał uśmiechnie — Czym pan szanowny każe wysiać? Aksamitem?

— Nie! Papierem — wystarczy. Do dużego pudła niech pan włoży kilo czekoladek i kilo cukierków, do mniejszych po pół kilo.

— Coo? Co pan mówi? — przeraził się pan Żałobnik.

— Uważa pan, że za dużo? Przecież to nie dla nich tylko. Będą miały gości.

— Czy pan oszalał?!

— Dlaczego?

— Do trumien czekoladki?! Dla gości?!

— Do jakich trumien? Co pan gada z kim jestem połączony?

— Ze składem trumien?

— Coo?! — głos po drugiej stronie, aż zadrżał z gniewu.— Dlaczego pan, psia krew od razu nie powiedział? To omyłka!

— A do kogo pan dzwonił?

— Do cukierni! Po trzy pudła czekoladek dla mojej żony i córek!

Napoleon Sądek.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Bardzo obszerną odpowiedź na naszą ankietę nadesłał „Kelner" z Kielc, życząc sobie, aby została w całości wydrukowana... Niestety, życzenia jego spełnić nie możemy, bowiem odpowiedź zajęłaby zbyt wiele miejsca.

Wychodzimy z założenia demokratycznego, że raczej należy udzielić głosu wszystkim, drukując najważniejsze fragmenty poszczególnych listów, niż do głosu dopuszczać tylko wybrane jednostki.

Sądzimy, że stanęliśmy na słusznym stanowisku, i mamy nadzieję, że uczestnicy ankiety przyznają nam rację.

Otóż wspomniany Czytelnik z Kielc, który przybrał sobie pseudonim „Kelner", pisze:

Zwalić „chiński mur" który odgradza prezydentów miast od społeczeństwa

41 Gdybym został bankierem? Udostępniłbym kredyt potrzebującym go, a odpowiedzialnym jednostkom.

Pieniędzy w bankach w bród, a nikt dziś z kredytu nie skorzysta chyba za protekcją, a w tym wypadku w 99% bezzwrotnie, co generalizuje opinię bankierów o uczciwości i wypłacalności wszystkich dłużników.

A jednak jest komu życzyć i od kogo odbierać! Wiedzą o tym lepiej od bankierów lichwiarze i lichwa kwitnie. Za to ich się do Berezy odsyła.

Dobrze, ale miarę ta należałoby od podstaw zrewidować. Lichwa kwitnie bo kredyty bankowe są zamknięte. I tu leży przyczyna, którą raczej karać należy wpierw, aniżeli jej skutki — lichwę.

Ileż to można dobrego zdziałać przez uruchomienie kredytów! Ile nędzy i bezrobocia zlikwidować, ile warsztatów pracy stworzyć, ile głodnych nakarmić. A przy tym nic nie stracić tylko jeszcze grubo zarobić.

Ech! Gdybym był bankierem!..

Gdybym został prezydentem miasta? Niewiele filozofii! Pamiętałbym tylko, że moje stanowisko zawdzięczam społeczeństwu i nie odgraniczał bym się od tego społeczeństwa chińskim murem, jak to czyni dziś większość panów prezydentów, wyznaczających najłaskawiej 1—2 godz. w tygodniu na audiencje, które i tak nie dochodzą do skutku.

Woźni, albo sekretarze odsyłają petenta od Annasza do Kaifasza z wyjątkiem prezydenta, „który się tym nie zajmuje". (Czemże się u licha zajmuje?). Annasze zaś i Kaifasze miast załatwiać od ręki, zalecają na najbłahszą rzecz wnosić „podania", nie pytając czy petent ma na papier i czy umie pisać.

Bezpośredni kontakt ze społeczeństwem nauczyłby mię na stanowisku prezydenta, jak i co mam robić.

Zwiększyć liczbę szkół zawodowych

P. Zubiuk Grzegorz, mechanik - ślusarz z Warszawy (Oleśińska 7 m. 1) porusza doniosłą sprawę szkolnictwa zawodowego dla dzieci robotników:

42 Gdybym był ministrem Oświaty, w pierwszym rzędzie a zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy to przyszłe sandomierskie centrum Polski zaczyna się tak rozwijać w przemyśle metalowym, zająłbym się sprawą szkół zawodowych niższych i średnich.

1) Zwiększyłbym ilość tych szkół.

2) Udostępniłbym uczęszczanie do tych szkół młodzieży robotniczej, a to w ten sposób, że zmniejszyłbym w miarę możności opłatę czesnego, żeby istotnie dziecko robotnika mogło uczyć się w takiej szkole.

Inżynier, przemysłowiec czy inny zamożniejszy obywatel stara się dać swemu dziecku wyższe wykształcenie i weźmy procentowo, to inżynierów za pewne nie będzie mało, a ludzi którzy daną pracę muszą przewałkować przez swoje ręce, to rzeczywiście jest za mało.

Z tego punktu widzenia rozumiem słabość techniki w Polsce i gdybym był ministrem to starałbym się te błędy naprawić, co by niewątpliwie przyczyniło się do dozbrojenia Polski na lądzie, morzu i powietrzu.

„Gdybym był prezydentem Kalisza"...

P. Jan Nowak z Kalisza (Asnyka 28) stawia konkretne pytanie: Co bym zrobił, gdybym został prezydentem m. Kalisza? — i tak na nie odpowiada:

43 Jestem człowiekiem starej daty. Skończyłem 61 lat życia. Brałem udział w ruchu wolnościowym. W roku 1907, ścigany przez żandarmerię carską, wyjechałem z Polski do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracowałem przez 14 lat.

Po powrocie do Polski w roku 1921 zacząłem pracować w Towarzystwie Ubezpieczeń, jako akwizytor i na tym stanowisku pracuję do dnia dzisiejszego.

My akwizytorzy jesteśmy tylko na prowizji, to też najbardziej odczuwamy długotrwały kryzys

Gdybym został prezydentem m. Kalisza naszkicowałbym plan wielkich robót inwestycyjnych i z chwila rozpoczęcia sezonu letniego puściłbym roboty sezonowe na 2 zmiany po całym tygodniu pracy. Podwyższyłbym zarobki tak, aby robotnicy nie tylko mogli żyć i płacić komorne, ale aby mogli stać się siłą nabywczą.

Wpływy z Funduszu Pracy przeznaczałbym na bruki i regulację ulic, [illegible] nie dają bezpośredniego dochodu. Natomiast połączenie ośmiu powiatów siecią z Kaliską Elektrownią Okręgową, wykończenie rzeźni i wodociągów, które mogą dawać natychmiastowe zyski, prowadziłbym na kredyt. Przecież prywatne przedsiębiorstwa operują kredytem z powodzeniem, to dlaczego magistrat tego nie mógłby zastosować?!

Aczkolwiek magistrat jest zadłużony tak, jak każde miasto w Polsce, to na zabezpieczenie tego długu posiada majątek przekraczający kilkakrotnie ten dług.

Na podstawie tego majątku wypuściłbym bony inwestycyjne w drobnych odcinkach od 5 do 50 złotych i przy pomocy tych bonów rozpocząłbym wielkie roboty.

Po roku takich robót już musiałoby założone przedsiębiorstwo dawać zyski, po dwóch latach mógłbym bony zacząć wykupywać.

Maszynista, który prowadzi pociąg, widząc przeszkodę w postaci góry, da je kontrparę, aby nadać pociągowi należyty bieg. Taka kontrparą w gospodarce naszej mogą być właśnie wymienione bony. Gdy się życiu gospodarczemu nada odpowiednie tempo, to znaki obiegowe można wycofać bez żadnych przeszkód. Tak, jak ów maszynista.

Kalisz wkrótce będzie obchodził rocznicę Adama Asnyka. Zawiązał się komitet, który ma zebrać 100 000 złotych na budowę pomnika.

Postarałbym się wpłynąć na powyższy komitet, [illegible] pomnikiem uczcić pamięć wielkiego wieszcza, uczcił ją założeniem kolonii Adama Asnyka.

Za te 100.000 złotych możnaby ze 100 domków drewnianych wybudować na gruntach magistrackich i w ten sposób skasować baraki miejskie, które są hańbą dla miasta Kalisza.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalsze odpowiedzi ankietowe.

RADIO

WTOREK, 11 STYCZNIA 1938 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty symfoniczne z oper Rimski - Korsażowa (płyty). 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Złoto i porcelana" — obrazek słuchowiskowy. — 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.15 Kolędy śpiewane na Śląsku. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Dolina Galilejska — odczyt. 17.15 Orkiestra Policji Państwowej. 17.50 W lodowych okowach Bałtyku. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki". 19.30 „Muzyka w masce". 19.50 Pogadanka akt. 20.00 „Nędza uszczęśliwiona" — opera w 2-ch aktach. 21.35 Muzyka taneczna. 22.30 Muzyka polska w wyk. Małej Orkiestry PR.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.10 Muzyka kameralna Beethovena (płyty „His Master Voice") (Nowe nagrania). 15.25 Muzyka taneczna Henryka Kowalskiego 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Popularne utwory na wiolonczelę i pieśni 22.00 „Pan domu ma dziś świetny humor". 22.15 Duety śpiewa [illegible] Georges Tabet. 22.30 Muzyka taneczna.

Echa procesu skarbowców
Znów sprawa o zniesławienie

Dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyć się będzie dwukrotnie odraczana już sprawa o zniesławienie b. dyrektora Izby Skarbowej p. Tomkiewicza.

Ławę oskarżonych zajmie Antoni Lubowicki, skazany na 9 miesięcy aresztu za zniesławienie dygnitarzy z Ministerstwa Skarbu z wiceministrem Świtalskim na czele.

Jak wiadomo, chodzi w tej sprawie o artykuł, za który już zapadł wyrok skazujący, jednak poprzedni proces nie objął osoby dyr. Tomkiewicza, gdyż prokuratura nie popierała oskarżenia przeciwko Lubowickiemu o zniesałwienie dyr. Tomkiewicza.

Osk. Lubowicki zapowiada przeprowadzenie dowodu prawdy, w szczególności powołał w charakterze świadka obecnego dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie na okoliczność, że [illegible] dyr. Tomkiewicza [illegible] z ujawnionymi nadużyciami.

Niedyspozycja p. Premiera

P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski od [illegible] nie opuszcza swego mieszkania.

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

W niedzielę Antosia siedziała u narzeczonego, policjanta, w jego kawalerce. Wyciągnęła list, który jej w swoim czasie Jadzia dała do odniesienia na pocztę, i poprosiła: „przeczytaj mi to"...

— Co to za list? — zapytał ze zdziwieniem narzeczony, biorąc do ręki zgniecioną ciepłą jeszcze kopertę.

— Przeczytaj przed tym, to ci powiem, o co idzie... — odpowiedziała Antosia, tuląc się mocno do swego narzeczonego.

Policjant spojrzał przede wszystkim na adres: Mikołaj Bogomołow, Moskwa, Mikołajewska 36.

— Kto to taki? — zapytał, zapominając, że Antosia nie umie czytać.

— Kto? O kogo pytasz?

— No ten Bogomołow.

— Jaki Bogomołow?

— No ten właśnie, do którego jest adresowany list.

— Nie znam go wcale. Rozerwij kopertę i przeczytaj list. Wszystko ci zaraz opowiem, chcę tylko wiedzieć co jest napisane w tym liście.

— Ale skąd masz ten list? — policjant spoglą ła na znaczek pocztowy i widzi, że nie jest jeszcze stemplowany. Ten list nie został jeszcze przecież wysłany?

— Nie... — uśmiechnęła się Antosia.

— Kto go napisał?

— Przeczytaj przede wszystkim, a po tym będziesz stawiał pytania.

Policjant rozdarł wreszcie kopertę i zaczął czytać. Czytanie przychodziło mu nawet z trudnością, ale jakoś poszło. Poprosił tylko Antosię, żeby zeszła z jego kolan, bo zasłania mu pismo...

Im dłużej czytał, tym bardziej marszczyło się jego czoło. Podgwizdywał z cicha od czasu do czasu i spoglądał rozwartymi oczyma na trzymany w ręku papier.

— No i co?... — pytała Antosia, spoglądając z ciekawością na twarz narzeczonego.

On tymczasem skończył czytać.

— Kto pisał ten list? Znasz tę osobę — spytał Antosię?

— Powiedz mi przed tym, co jest w tym liście.

— Co tu pisze? Hm... to tajemnicza historia...

— Tajemnicza historia, tajemnicza historia... zaczęła się już złościć Antosia. — Powiedz mi nareszcie list, co? Skąd wiedziałeś, co jest w tym liście?

— Ten list napisał jeden z tych ptaszków..

— Jakich ptaszków?... Co ty wygadujesz?... — nie rozumiała Antosia.

— Z tych... tych... co to przeciwko carowi... Z tych, co rzucają bomby... oświadczył policjant, zaglądając jeszcze raz do listu — Ściągnęłaś gdzieś ten list, co: Skąd wiedziałaś, co jest w tym liście?

Antosia straciła już do reszty cierpliwość.

— Czy powiesz mi wreszcie, co ona napisała w tym liście? — zawołała ze złością.

—Czy znasz dobrze osóbkę, która napisała ten list?

— Już ci raz powiedziałam, że ją znam, ale co ona takiego pisze?

— Co pisze? Jakaś historia z dwudziestu rublami... Ale nie to jest ważne... Ważne jest tylko to, że pisze, że zobaczy się z tym Bogomołowem dopiero wtedy, gdy jej naród odzyska wolność. Każdy buntowszczyk używa tego słowa... Nasz komisarz nam o tym powiedział. On nakazał nam: Jeżeli gdzieś usłyszycie słowa „wolność", „my żądamy wolności", — to nie namyślajcie się długo i aresztujcie tego, co tak się odezwie... Jasne więc, że ten list napisał któryś z tych ptaszków...

— Co ty mówisz?... — przybrała Antosia zdziwiony wyraz twarzy.

— Ale to jeszcze nie wszystko... — mówił dalej policjant. — Najważniejsze jest to, że ta, co pisała ten list, podała fałszywe imię... A tylko buntowszczyk podaje fałszywe imię, rozumiesz?... Antosiu, z ciebie zuch dziewczyna!... — poklepał ją po plecach z zadowoleniem. — Powiedz no mi, skądżeś wytrzasnęła ten list?

Antosia zaczęła opowiadać całą historię. Opowiadała dokładnie, ze wszystkimi szczegółami, powtórzyła nawet narzeczonemu podsłuchaną rozmowę.

— Twój pan jest przecież fabrykantem, skąd on ją zna? — dziwił się narzeczony.

— Nie wiem... powiadam ci, cała ta historia jest dla mnie zagadką. Od razu zrozumiałam, że to nie jest żadna amerykańska ciotka...

— Słuchaj no, Antosiu, kto wie, co to za ptaszek! Jeżeli to jakaś grubsza ryba, mógłbym otrzymać duże wynagrodzenie... wtedy wzięlibyśmy ślub, cha, cha, cha... — zaśmiał się.

Antosia roześmiała się głośno. Wzięliby ślub? Co za szczęście! Pozbyć się garnków od kuchni, sprzątania, nie być zaprzedaną przez cały dzień...

— Czy za to dostaje się wynagrodzenie? Tak? — Dziwiła się. — A może tobie się tylko tak wydaje? Może to nie jest wcale... jak ty ją nazywasz?

— Buntowszczyk... Rewolucjonistka... To na pewno tak, jak ci mówię... Ona pisze, że nie nazywa się Aleksandra Tomaszewska... Że zobaczy się z tamtym tylko wtedy, gdy jej naród będzie wolny... Tak mówi tylko buntowszczyk... Ale posłuchaj, Antośka, moja ty kochana, — wziął ją znów na kolana, — ani słóweczka o tym wszystkim, rozumiesz? Bo ten ptaszek jeszcze nam wyfrunie, a wtedy... wtedy nie ma mowy o ślubie... Z mojej dzisiejszej pensji nie będą mógł utrzymywać żony... Ale jeżeli otrzymam wynagrodzenie... O, wtedy to co innego...

Antosia promieniała cała z radości. I gdy narzeczony ściskał ją w swoich silnych ramionach, śmiała się i mówiła do niego:

— Ale mnie nie musisz błagać, co?... Widzisz, jaka ja dobra...

— Naturalnie, żeś dobra, Antosiu... — wziął ją mocniej w swoje ramiona policjant...

* * *

Komisarz ósmego „cyrkułu" siedział w swoim gabinecie i pił herbatę.

Przy każdym łyku jego długie żółte wąsy zanurzały się w herbacie, a potem duże krople spadały z powrotem do szklanki.

Obok niego siedział wicekomisarz i zdawał sprawę z wydarzenia, które miało miejsce przed dwoma dniami, w sobotę wieczór, na ulicy Śliskiej.

— Ten buntowszczyk nie był sam, — opowiadał. — Razem z nim byli jeszcze dwaj inni... Swołocz taka... Ale udało im się zwiać...

— I Sabakiewicz położył go trupem na miejscu, co?... — komisarz zanurzył wąsy w herbacie i pociągnął mocny łyk.

— Jednym strzałem, — odparł wicekomisarz. — Młody smyk... Może z osiemnaście lat. Oto odezwa, którą on rozlepiał na murach... Była jeszcze mokra, dlatego Sabakiewicz zdjął ją z łatwością.

Komisarz zaczął czytać, nie przestając jednocześnie pić. Odezwa była pisana po polsku. Jej treść brzmiała krótko i jasno:

„Narodzie polski, czuwaj! Zbudź się, robotniku polski!

Ostatnie wydarzenia w kraju wykazują, że ruszają lody... Nadchodzą nowe czasy... Bądźże gotów, robotniku polski, do zrzucenia carskiego jarzma! Precz z carskimi katami! Precz ze zdrajcami w polskich szeregach! Niech żyje Wolna, Niepodległa Polska! Niech żyje Socjalizm! — Warszawski komitet P. P. S.".

— To swołocz! — otarł wąsy komisarz. — Już znów zaczynają wyłazić ze swoich nor... trzeba im znów dać prochu do wąchania...

Do gabinetu wszedł sekretarz i zameldował:

— Policjant Sabakiewicz prosi, żeby mu pozwolono tu wejść. Powiada, że ma coś bardzo ważnego do zakomunikowania...

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Tatuowanie

— Wspaniały dzień — rzekł Wacław Kornacki, popijając kawę, — a ja niestety jestem chory.

— Chory? — Piotr Maczyński, który mieszkał razem z Wacławem spojrzał na niego ze zdumieniem.—Przecież zupełnie dobrze wyglądasz!

— To tylko pozory. Jestem śmiertelnie chory, zapamiętaj to sobie. Dziś wstałem i zacząłem się ubierać. Nagle zemdlałem i ty musiałeś zanieść mnie do łóżka. Na razie nie wiesz jeszcze co mi jest, ale mimo to przypuszczasz, że jutro będę już zdrowy, czy zapamiętasz to wszystko.

— Sądzę, ale co to ma znaczyć?

— Zatelefonujesz do mego szefa i opowiesz mu o mojej chorobie.

— Ale...

— Żadne ale. Zaczerpnę nieco świeżego powietrza, to na pewno dobrze mi zrobi.

Piotr zatelefonował do biura Wacława i dopiero nazajutrz przy śniadaniu ujrzał chorego.

Doskonale się bawiłem. Jestem głodny jak wilk, co masz na śniadanie? — rzekł Wacław i zaczął przeglądać gazetę.

— A do diabła! — wykrzyknął po kilku chwilach.

— Co się stało? — zapytał Piotr.

Wacław pokazał mu ostatnią stronę gazety. Było tam zdjęcie, które przedstawiało Wacława w kostiumie kąpielowym wyciągającego z wody tonącego.

— Szef czyta tę samą gazetę, ja przecież wczoraj byłem chory i leżałem w łóżku!

— Jest to doskonałe zdjęcie. Ten kto cię zna, od razu cię pozna. Tylko bliźniak mógłby być tak podobny do ciebie.

— Bliźniak! — wykrzyknął uradowany Wacław. — Uratowałeś mi życie! Naturalnie to, to mój bliźniak.

— Ale przecież nie masz w ogóle brata.

— Od teraz mam brata i to bliźniaka!

Wacław pożyczył u Piotra ubranie, którego w biurze nie znano, zaczesał włosy do tyłu i kupił po drodze okulary. Przebrany w ten sposób przekroczył próg biura „Krajewski i spółka".

— Dzień dobry, Kornacki — przywitał go pierwszy buchalter — sądziłem, że pan dziś nie przyjdzie do biura.

— Pan zna moje nazwisko— Wacław udał zdumienie.

— Co proszę? Miałbym nie znać pańskiego nazwiska? Ale żarty na bok. Krajewski jest wściekły, widział zdjęcie w gazecie i...

W tej chwili Krajewski wszedł do biura.

— Dzień dobry panie Kornacki, pozwoli pan do mnie. Mam z panem o czymś pomówić.

— Co do diaska robił pan wczoraj w Wilanowie? — badał Krajewski.

— Co to pana obchodzi? — odparł zniecierpliwiony Wacław. — Przyszedłem, aby zobaczyć się z moim bratem Wacławem, a pan mnie zaczyna badać, jak gdybym był pańskim podwładnym.

— Bardzo żałuję — rzekł już innym tonem Krajewski — ale tego nie ma dziś w biurze, jest chory.

— Chory? — wykrzyknął Wacław. — Biedny Wacław jest chory! To straszne. Zaraz udam się do niego! Dlaczego nie powiedziano mi tego od razu? Gdzie on jest? Proszę, niech pan mi poda jego adres.

Krajewski zadośćuczynił jego prośbie i Wacław serdecznie mu podziękowawszy, opuścił biuro.

Po dwóch dniach Wacław uleczony ze swej tajemniczej choroby przyszedł do pracy. Siedział spokojnie przy swoim biurku, gdy nagle otworzyły się drzwi i wszedł niski łysawy jegomość.

— Mój zbawco!

— To nie ja, tylko mój brat, bliźniak.

— Słyszałem, że mój zbawca pracuje tutaj, tak mi powiedziano w Wilanowie. Nazywam się Raczewski.

— Nie. nie — rzekł stanowczo Wacław. — Źle pana poinformowano.

Minęły dwa tygodnie i wypadek ten poszedł w zapomnienie. Lato było w pełni i dni stawały się coraz gorętsze. Krajewski zainstalował wentylatory w biurze i pozwolił urzędnikom pracować w koszulach. Wacław szybko ściągnął marynarkę i zakasał rękawy prawie że po ramiona.

Po dziesięciu minutach na żądanie szefa założył marynarkę. Został usunięty z pracy.

— Nic nie rozumiem. Co właściwie ma mi pan do zarzucenia?

Krajewski nie rzekłszy słowa udał się do swego gabinetu i przyniósł gazetę ze zdjęciem skromnego bohatera z Wilanowa.

— Czy chce pan jeszcze jakichś wyjaśnień, czy to panu wystarcza?..

Wacław spojrzał na zdjęcie i od razu wszystko zrozumiał. Na lewym ramieniu tuż przy łokciu było wytatuowane imię „Barbara". Dawno już zapomniał o tej dziewczynie, ale imię jej nie znikło z ramienia i można było je łatwo odczytać na zdjęciu.

Wacław pożegnał kolegów i opuścił biuro na zawsze. Przed drzwiami natknął się na Raczewskiego. Wacław spojrzał na niego ze złością i pomyślał, że lepiej by było gdyby nie przyszedł mu z pomocą. Zaraz jednak zmienił zdanie.

— Przyszedłem do pana — rzekł Raczewski, — ponieważ szukam do mego przedsiębiorstwa dzielnego. ambitnego młodzieńca jakim jest pański brat. Mogę mu ofiarować doskonałą posadę.

— Może go odnajdę — rzekł uradowany Wacław.

— Nie chcę pana obrazić, jeśli jednak ma pan zamiar sprzątnąć bratu posadę sprzed nosa, to szkoda pańskiego czasu. Pan może jest do niego bardzo podobny, ale przypominam sobie dokładnie, że miał on na lewym ramieniu wytatuowane imię „Barbara".

— Tak, to się zgadza. — rzekł Wacław — zakomunikuję bratu, aby obnażył przed panem ramię, gdy pana odwiedzi. Przyrzekam panu, że uczynię wszystko co w mej mocy, aby go odnaleźć i sądzę. że już jutro on pana odwiedzi — rzekł Wacław i oddalił się zadowolony, że tak niespodziewanie otrzymał nową posadę.

Pełna tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5000 na nr: — 104314.

30 000 zł. na nr: — 136130.

15 000 zł. na nr: — 82151.

10 000 zł. na nry: — 41522 63977 122063 137620.

5 000 zł. na nry: — 20042 127424 145212 160630.

2 000 zł. na nry: — 2900 10317 14020 46670 50154 57190 136065 138566 141015 178516 193065.

1 000 zł. na nry: — 6371 30040 33206 31362 41922 46022 52660 53663 96165 99776 103700 1017432 110560 125535 132770 137920 139766 147860 163108 166275 160013 176184 182451 194264

Wygrane po 200 zł

167 201 37 316 562 609 936 72 1131 23 255 429 511 651 733 2001 143 230 313 723 3221 83 301 519 45 743 73 4027 101 8 203 303 1631 915 819 567 83 7031 240 414 17 521 30 41 670 727 973 5109 307 400 69 92 9357 615 725 701 90 104 251 310 401 97 517 90 624 51 763 850 937 53 9132 71 347 437 610 63 957 9324 876 933

10153 67 213 631 854 937 11029 71 336 477 61 745 856 921 12067 203 72 23 373 439 510 46 83 697 775 833 93 375 13100 221 593 763 843 14063 192 209 45 311 463 935 15153 61 273 311 519 33 62 633 659 902 53 16123 72 10023 47 101 459 573 609 573 603 763 757 904 18066 593 6325 846 933

20053 63 147 323 573 650 741 818 37 59 21093 201 3 42 4176 5577 690 22230 243 420 520 93 717 51007 23014 341 73 723 622 732 62 90 375 93 24245 54 550 593 25323 933 26227 373 471 511 73 72 935 27031 332 421 850 28115 355 165 677 831 73 75 930 29111 430 620 52 63 91 92 997 23

30250 53 521 610 711 35 67 953 93 31101 225 360 419 670 920 32183 227 710 417 997 33179 90 317 477 65 790 735 33023 304 420 651 94 723 35020 22 304 63 532 625 721 41 57 36107 375 83 732 066 97 916 17 37543 736 93 833 91 39163 83 93 403 501 36 651 74 667 39131 53 77 225 95 571 654 726 43 922 23

40103 12 266 63 409 16 600 744 955 43 90 41003 33 43 239 13 326 415 522 633 827 833 923 83 42178 202 42 399 600 734 845 43043 95 165 25 73 244 310 07 455 516 637 701 52 41041 42 174 15 94 93 203 436 531 645 34 8 963 72 45132 79 340 373 423 60 727 46022 72 165 521 764 840 47591 617 35 42052 537 12 711 834 907 30 81 40032 376 99 599 673

50177 35 261 26 27 485 651 757 51006 95 161 234 301 344 593 43 92 96 714 874 979 52047 92 154 231 335 333 453 88 500 620 856 3 525 61 54 53197 93 232 349 4'6 421 517 5 734 872 53 945 54020 131 63 54 333 408 92 514 655 721 25 29 975 55120 205 53 18 87 465 523 61 25 763 839 930 56023 52 56 23 118 222 70 303 470 315 70 763 57075 17 143 470 506 727 52039 142 261 571 862 974 59027 47

263 555 671 53 10 776 53 803

60340 53 156 257 82 324 33 34 19 895 61005 83 61 133 282 25 451 74 501 35 611 73 63172 265 503 620 706 333 926 63123 252 319 57 556 605 824 917 64195 243 25 353 497 531 752 919 64 65173 451 93 99 60 91 533 03 631 56 63 775 877 910 66192 14 63 260 63 352 455 463 593 600 970 67393 592 47 626 764 937 67161 303 41 63 456 87 518 741 700 850 993 69163 207 52 429 444 4 671 826

70133 337 443 93 507 671 66 749 895 71102 551 607 59 761 91 891 93 933 72300 41 59 415 13 81 93 516 613 47 751 74 970 73151 293 443 83 570 733 [illegible] 633 700 823 903 75033 505 674 881 953 [illegible] 77201 397 484 530 735 78223 77 341 570 79051 221 65 1 491 543 666 776 936

80037 [illegible] 74 605 815 81155 253 71 65 0860 33 953 82093 11 731 75 86 593 792 83231 95 24 72 820 941 84003 12 242 62 403 13 37 99 541 530 775 876 23 90032 [illegible] 433 590 712 73 724 826 933 95 86035 105 40 67 322 432 31 44 73 53 631 67 [illegible] 80023 47 104 459 573 603 [illegible] 72 935 27031 [illegible] 53 36 37 40 625 781 832 950 83 531 60 621 45 824 911 90021 720 66 361 75 422 933

90342 417 93 91 503 637 735 65 851 91033 117 471 743 51 843 931 92060 71 127 742 50 83 307 443 573 617 770 71 807 905 93 110379 525 775 63 93 22 [illegible] 75 93 455 563 72 617 951 55 914 95163 231 301 73 503 617 717 51 45 905 43 73 91 97003 [illegible] 503 613 812 850 906 97052 84 769 73 [illegible] 713 40 90 847 99103 247 87 590 710 32 900 53

100001 83 107 24 255 60 360 631 49 733 43 92 567 73 101280 351 425 513 723 95 921 61 102301 129 217 20 52 6' 360 401 26 652 792 103760 101 13 29 317 81 537 57 609 704 813 90 910 10403 145 539 667 76 57 823 105011 103 30 [illegible] 161 253 73 452 92 553 659 97 723 835 901 22 107173 23 [illegible] 106 231 51 615 76 743 743 905 109239 314 44 79 507 627 75 95

110043 54 367 643 46 62 67 731 875 111233 60 93 [illegible] 83 [illegible] 113 [illegible] 112330 45 430 618 746 817 27 950 56 51 74 113133 77 [illegible] 115 [illegible] 73 795 644 979 114159 562 815 115030 117 347 [illegible] 116042 73 360 59 371 [illegible] 117162 270 94 371 [illegible] 118 [illegible] 119073 246 47 391 409 97 532 726 53 104

120023 119 26 81 295 [illegible] 40 73 12 12031 49 253 87 92 501 29 31 [illegible] 123021 63 193 297 310 697 53 824 124076 163 28 321 451 580 670 834 42 [illegible]

130041 94 192 276 355 475 715 41 [illegible] 131065 72 126 63 353 74 [illegible] 132033 [illegible] 167 201 559 133035 769 350 51 455 533 41 55 56 645 59 701 [illegible] 134090 180 224 349 81 57 893 [illegible] 73 135943 106 443 813 905 67 137243 73 332 421 531 731 63 [illegible] 101 575 914 75 139103 33 503 53 670

140073 341 70 404 570 665 700 863 141093 51 81 453 90 91 559 611 142033 403 33 570 73 877 74 75 931 143011 111 213 49 633 903 144139 72 279 701 73 833 94 145003 261 301 726 836 933 [illegible] 147136 52 370 470 415 51 820 86 148007 190 297 579 149027 473 771 73 853

150026 304 421 621 875 151006 43 43 63 775 877 910 [illegible] 153077 61 65 75 033 [illegible] 154 [illegible] 73 157211 27 93 100 16 411 23 633 776 815 49 01 [illegible] 711 72 154221 133 94 511 67 667 80 221 83 155027 146 353 51 545 [illegible] 156223 65 265 63 461 [illegible] 157011 101 13 21 433 55 82 572 753 823 [illegible] 79 773 43 65 82 159291 344 607 57 77 793 809

160073 65 525 630 772 95 070 161336 [illegible] 155 761 163051 431 503 [illegible] 60 95 99 587 167 [illegible] 43 [illegible] 82 [illegible] 165 [illegible] 73 [illegible] 332 413 516 645 703 954 167050 71 59 21 [illegible] 71093 203 16 675 772 172124 85 39 173 097 173050 56 103 221 783 174 [illegible] 41 510 12 622 61 707 175053 103 60 [illegible] 95 73 [illegible] 176023 [illegible] 177023 252 371 94 551 87 725 [illegible] 179003 [illegible] 845 73 179162 293 415 605 775 896 933

[illegible] 69 [illegible] 779 [illegible] 17 [illegible] 63 718 850 2158015 184312 423 53 69 386 643 775 865 915 137120 37 645 [illegible]

180235 397 739 41 990 131196 378

100 519 860 182092 503 29 653 764 928 183037 110 201 17 75 96 325 471 621 190116 253 331 439 513 72 723 81 127 35 191103 335 91 523 623 30 750 251 972 192161 432 602 25 733 879 92 193209 79 374 821 194120 352 410 97 585 91 613 65 812 88 945.

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

10 71 724 843 917 1125 510 657 983 2334 436 855 62 3277 446 524 693 730 897 70 4033 317 961 5197 351 439 53 833 6327 95 617 50 7038 824 940 62 7304 98 921 8977 189 400 80 9017 107 435 912

10151 535 94 685 751 866 11126 69 657 773 849 12031 122 42 441 520 649 760 835 13033 503 931 14249 603 84 727 15022 263 651 421 527 895 930 16375 543 637 17229 343 503 607 763 843 19102 263 343 581 699 960 90

20140 253 557 632 847 79 21477 96 565 657 920 73 74 22034 135 413 712 973 97 23170 425 723 762 24245 399 413 17 55 25529 692 920 25312 442 27053 167 463 28436 886 979 29470 503 719 47

30240 307 743 965 31000 163 300 75 405 95 617 63 75 32157 65 490 67 614 63 74 33676 34311 827 35373 660 831 35239 451 993 37114 352 436 38036 250 435 725 893 39019 211 315 40130 401 799 995 41023 43 516 850 903 42234 590 734 912 65 43057 551 770 44470 45035 32 251 530 655 791 910 20 46095 320 612 733 851 47070 71 559 42017 227 42033 40 85 263 324 737 833 934

50021 56 421 576 632 65 801 12 24 34 941 51031 133 207 52035 135 260 415 579 610 53223 651 735 54184 217 23 70 511 631 772 935 65 55103 257 305 76 667 70 729 27 933 55165 92 258 322 430 501 52 700 51 857 920 57126 222 85 432 43 44 503 54 72 52189 653 379 917 29 59110 335 523 641 722 87 723 65 92

60175 243 97 61041 197 91 231 77 591 734 914 47 73 62130 214 353 79 798 893 913 17 63010 43 292 97 304 525 701 64196 699 772 65011 404 10 763 853 66120 61 475 709 833 67147 305 574 822 929 43 68377 424 69115 353 634

70351 664 71021 47 49 113 31 47 259 645 72063 73077 150 302 473 652 74526 77 717 75451 737 73550 772 75 815 74 506 78317 404 827 79030 228 513 399 221

80250 523 607 855 81463 563 656 82031 200 4 83077 98 166 841 994 84539 85193 619 735 956 86129 750 93 97 87247 401 657 88104 512 612 815 39 63 89576 676

90009 403 542 625 985 91000 346 90 509 77 779 832 904 92154 93829 57 94864 9 357 788 805 95201 403 832 96071 152 61 282 912 97079 45 47 328 425 991 98052 76 213 562 99332

100551 718 813 16 45 77 101069 188 335 35 439 676 93 102010 612 37 797 99 832 924 103354 79 403 540 77 104078 475 105024 165 220 406 718 14 72 106031 231 455 543 837 107293 532 80 667 733 109137 70 609 970 99 109 110 13 25 767 993

110091 11871 112007 151 418 674 13031 503 59 635 901 114333 453 671 712 115155 209 749 873 116151 211 591 40 641 117032 479 713 923 113302 412 550 656 72 119003 33

120055 97 373 862 95 121064 178 227 403 81 506 86 651 832 926 60 122303 613 939 123018 251 121165 614 804 903 125092 136326 426 610 611 126311 454 127152 844 919 57 123171 642 820 129060 333 403 549 902 6 13

130751 83 942 131010 142 423 775 953 132033 109 443 523 965 132079 177 365 134101 473 912 135005 183 295 319 655 712 49 037 137265 331 69 542 57 739 138067 430 719 139037 277 402 553 829

140015 172 593 650 731 819 141440 142373 416 44 524 143177 631 98 144026 242 344 469 83 536 805 13 925 145015 270 563 145026 103 254 803 951 147325 831 149006 230 614 81 765 933 149160 78 22 210 643 957 84

150123 231 478 507 151575 152117 439 69 64 883 153303 343 443 69 154173 284 771 155014 25 240 476 151 155251 85 470 157249 427 735 65 221 158071 [illegible] 541 [illegible]

160013 157 270 92 737 161325 537 162172 233 327 163337 86 164471 577 43 973 165177 201 331 85 65 470 921 165245 43 807 40 167 375 409 803 99 166279 770 916 31 169325 424 31 633 734 941 76

170103 49 231 435 171052 171 391 574 703 172408 45 635 790 011 75 [illegible] 174074 209 62 175108 15 239 349 55 2? 726 57 [illegible] 177 [illegible] 544 850 011 177300 437 508 61 178121 552 629 734 805 979 179132 263 410

562 792

180321 746 90 181250 324 28 664 904 74 182102 87 436 620 941 43 183133 333 489 514 652 184524 629 773 186065 525 187262 307 633 188511 189129 306 413 693 845

190104 205 382 710 803 191501 838 980 192044 232 89 414 95 798 860 193866 74 194239 411 641 58 804

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 170316.

50.000 zł na nr 153631

15 000 zł na n-ry 10463 14531

10.000 zł na nr 166322

Po 5 000 zł na n-ry: 27484 119608 130680 134644

Po 2.000 zł na n-ry: 5680 24000 77614 90744 113437 125088 171131 171934 175339 189393 194531

Po 1.000 zł na n-ry: 7143 12235 18139 19845 24783 31136 39397 52206 85768 87117 94003 100759 103345 107046 103287 113363 131537 143936 143259 146014 151015 153501 163410 165409 167460 171574 179685 184068 184849 194849

Wygrane po 200 zł.

2 225 923 1115 34 96 732 831 2267 436 765 3477 745 979 91 4153 201 776 853 5242 653 985 6613 971 7051 256 502 806 8506 891 9234 360 734 915

10092 293 11216 416 61 12270 375 436 65 553 615 931 13000 79 271 397 443 14243 404 71 523 99 613 15264 333 492 593 793 16005 189 91 925 34 17022 135 241 390 537 86 643 718 960 18331 722 19140 613 46

20699 777 86 21303 600 702 22613 23163 576 842 63 24003 270 426 890 25232 919 26937 22047 497 45 82 524 613 29020 165 307 575 98 731 905 32196 353 810 939 33023 265 535 34203 993 35127 514 671 718 35233 372 705 45 55 63 833 995 45 73 37034 75 128 38230 522 633 81 39140 436 723

40155 253 389 451 900 41000 118 454 810 42053 653 953 43246 650 822 44135 362 94 730 62 45150 414 45 547 658 863 981 46016 173 229 324 565 47214 315 92 470 826 99 49132 646 703 49223 302 62 469 501 874 956

50189 205 374 54 573 600 51255 357 58 706 807 23 52117 471 543 601 53443 691 772 54003 9 100 321 55 816 24 55024 190 220 40 56176 235 525 934 61 57217 80 605 30 703 53129 231 69 901 49 57323 62 847 98

60076 223 386 466 09 600 887 61166 210 653 710 80 912 62373 177 257 730 688 63704 24 64067 381 84 451 552 613 30 65081 407 11 575 875 66913 80 285 467 67300 168 746 68353 750 69103 69103 233 334 61 646

70392 71099 90 317 95 72224 639 787 73093 403 504 74020 25 452 976 75034 63 120 94 371 76373 756 756 77033 189 453 66 756 983 78054 452 80018 103 200 440 81332 82523 821 83053 59 467 611 724 84167 430 87 664 878 85231 474 613 709 857 94 86192 425 501 80 699 994 87376 676 89071 370 500 903

90345 90 93 351 579 799 91575 92145 297 322 559 789 93002 153 85 336 419 63 95 519 63 899 94032 239 309 95 202 405 95242 97033 187 209 71 70 427 805 27 994 98279 618 99812 972

100135 262 459 934 101023 200 426 675 807 915 102052 763 81 920 103063 926 80 101262 77 850 945 105145 217 57 304 106006 153 67 642 803 74 107472 935 108159 55 573 840 109035 522 54 657 110 573 879 915 81

110601 39 78 739 93 111011 135 201 318 989 112112 721 113237 351 86 114203 763 993 115018 31 351 473 530 12 633 821 116031 152 390 533 30 736 924 117012 752 826 936 118055 384 119564

120241 71 121056 633 872 123151 354 533 679 93 853 921 53 123152 354 523 679 93 124013 453 56 514 613 734 563 125147 552 773 93 126557 550 650 127443 61 64 647 931 129010 224 451 546 212 927 73 129119 534 849 971

130424 514 656 705 41 131435 280 763 132607 133170 303 370 134006 434 135400 137617 422 43 58 137503 370 523 133332 728 83 96 875 138071 184 156

140024 118 434 546 141215 54 539 249 143173 507 143935 144050 269 145167 439 78 146557 62 674 938 148933 466 572 831 39 56 72 149207 40 70 912

150116 317 830 933 151577 673 774 152455 502 659 733 950 153200 312 547 677 850 154419 771 155163 72 298 617 777 993 155377 83 433 553 716 52 157039 133 27 93 642 158321 253 464 966 969 159590

160050 203 534 161541 49 655 162074 152 232 163287 356 533 659 923 164416 32 643 878 930 165724 [illegible] 165025 292 312 424 593 897 169277 857

170184 559 791 866 171152 96 347 427 42 651 78 172036 153 696 927 173524 613 731 63 174153 715 827 903 175036 519 822 176033 153 270 560 967 977 177312 354 733 [illegible] 179230 [illegible]

190247 422 55 500 191070 [illegible] 734 193933 86 182467 81 643 750 963 [illegible] 193 [illegible] 95 197351 574 912 193188 339 40 69 574 188968 556 475 [illegible] 432 873 903 194132 239 307 811



Kalendarz dnia

11 Stycznia

WTOREK

Imieniny p. Sewera, Hygina.

Słowiańskie: Krzesimira.

Słońca wschód: 7.42, zach. 15.46.

Księżyca wschód: 11.22, zach. 2.03.

HISTORIA PODAJE:

1386 Akt w Wołkowysku zatwierdza wybór ks. Wł. Jagiełły na króla polskiego.

1706 Szwedzi wkraczają do Warszawy.

1919 Powołanie Państw. Rady Aprowizacyjnej.





Na małej wokandzie...

Miękkie serce

czyli: „Jeden z miłosiernych"

(A.E.) Pan Roman Śledzioród, właściciel jatki, siedział właśnie z rodziną przy stole, gdy naraz wszedł nędznie odziany człeczyna.

— Czy jest — rzekł — w tem mieszkaniu ktoś o sercu litościwem?

Pana Romana tknęło złe przeczucie.

— A bo co?

— Bo z głodu zdycham. Wesprzyj mię, istoto litościwa, ponieważ że w przeciwległem razie niedługo giry wyciągnę!

— Ach! — westchnął pan Roman. — Jaka to nędza na świecie!

— Nędza? To już nie nędza! To już konanie, panie szanowny. Trzy dni nic w gębie nie miałem. Nogami ledwie pociągam, we wnętrzu mię mgli... Zlituj się pan nad biedakiem. Chory jestem...

Pan Roman zakrył ręką oczy.

— Aż mię łeb boli z żałości, jak o takiej bidzie słyszę. Miętkie serce mam, jak cholera.

— Żona moja na barłogu leży w chłodzie, wilgoci...

— Panie! — wzdychał pan Karol, trzymając się za głowę. — Cudze nieszczęście boli mię, jak własne! Czemuż mnie Pan Bóg takie dusze litościwe dał?

— Ochfiaruj parę groszy biednemu, istoto miłosierna! Na bułkę...

— Na bułkę... — jęczał pan Karol. — Coraz gorzej łeb mnie boli... O losie! Kiedyż przyjdzie kres ludzkiem cierpieniom?

— Panie — prosił przybysz. Dzieci moje już dwa dni nie jadły...

Pan Karol ukrył twarz w dłoniach.

— Dwa dni nie jadły... Dwa dni... Ach! Synkowie moi! Wyrzućcie tego człowieka jak najprędzej, bo mi serce pęknie ze żalu!

Synowie pośpieszyli wypełnić prośbę ojca. Ale żebrak wykazał rzadką jak na głodomora energię i pobił obu niegościnnych młodzieńców, za co stanął po pewnym czasie przed obliczem Sądu Grodzkiego.

Wyrok: dwa tygodnie aresztu.

Strajkujący przystąpili do pracy

w myśl apelu premiera Chautemps

PARYŻ. Strajkujący robotnicy zakładów „Goodrich" przyjęli w tajnym głosowaniu sentencję arbitrażową premiera Chautemps oraz projekt układu o podjęciu pracy, poczynając od poniedziałku rano.

Jak wiadomo strajk, który pociągnął za sobą okupację fabryki wybuchł w zakładach „Goodrich" dnia 15 grudnia. Już poprzednio od pewnego czasu panowały naprężone stosunki między delegatami robotniczymi a dyrekcją zakładów, głównie w sprawie odnowienia umowy zbiorowej oraz wyrównania niektórych płac. Jednakże strajk wywołany był przez incydent w następstwie którego dyrekcja usunęła jednego z telefonistów fabrycznych.

Telefonista ten oskarżany był o to, że do sieci telefonicznej zakładów załączył dodatkowy przewód, umożliwiający podsłuchiwanie wszystkich rozmów.

Delegaci robotników zaprotestowali przeciwko tego rodzaju zarzutom i domagali się przyjęcia zwolnionego telefonisty spowrotem. Dyrekcja nie uwzględniła ich żądania, wobec czego robotnicy zastrajkowali. Podjęte niezwłocznie rokowania doprowadziły do ewakuacji i neutralizacji zakładu.

W dniu 5 stycznia premier Chautemps ogłosił swą sentencję arbitrażową, w której uznał, że zwolnienie telefonisty było uzasadnione szeregiem przewinien zawodowych, natomiast stawiane mu pierwotnie za [illegible]ty premier uważa za niesłuszne.

Sentencja premiera wzywa obie strony do pojednania i zwraca się do zarządu zakładów o niestosowanie żadnych sankcyj wobec prowodyrów strajku. Prowadzone od tego dnia rokowania zakończyły się po uzgodnieniu pewnych rozbieżności zdań uchwałą podjęcia pracy.

Holandia czeka na królewskiego potomka

Jeśli urodzi się syn, artyleria da 101 strzałów, jeśli córka 51 strzałów

BERLIN. Prasa niemiecka donosi z Amsterdamu, że w związku z bliskim rozwiązaniem, którego spodziewa się następczyni tronu Julianna, w zamku Soestdijk, zorganizowano już służbę informacyjną, celem niezwłocznego obwieszczenia radosnej nowiny w całym kraju.

W kilka sekund po nadejściu meldunku przez dalekopis do Amsterdamu, holenderska sieć dalekopisowa rozpowszechni go do różnych miejscowości. Poczyniono też zarządzenia, by salwy honorowe artylerii dano niezwłocznie po fakcie. O ile urodzi się syn, artyleria da 101 strzałów, o ile zaś córka — 51 strzałów. Koszary szeregu garnizonów włączono również do sieci dalekopisowej.

Podczas gdy w roku 1909 upłynęły dwie godziny, zanim zabrzmiały wszędzie strzały honorowe z powodu urodzin księżniczki Julianny, obecnie nastąpi to w ciągu kilkunastu sekund — dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych środków.

Ślub następcy tronu Grecji

odbył się wczoraj w Atenach

ATENY. W ramach uroczystości zaślubin następcy tronu z księżniczką hanowerską, odbyły się przyjęcia na dworze i przedstawienia galowe, w czasie których księżniczce przedstawieni zostali członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego oraz najwyżsi dygnitarze greccy.

W uroczystościach uczestniczą członkowie domów panujących angielskiego, duńskiego, greckiego, rumuńskiego, jugosłowiańskiego, domu Romanowów oraz książęta Prus, Hesyi, Meklemburgii, Badenii i Brunswiku. Ogółem w Atenach przebywa 54 członków rodzin panujących oraz ich świty.

Po zakończeniu ceremonii w katedrze prawosławnej 101 strzałów armatnich obwieściło ten fakt stolicy. Ślub według obrządku ewangelickiego odbędzie się wieczorem w kaplicy dworskiej. Nowożeńcy otrzymali wiele podarków ślubnych, między innymi samolot, yacht, oraz liczne cenne klejnoty od armii, miast greckich, rządu i korpusu dyplomatycznego.

Zwalczanie pryszczycy

na terenie województwa poznańskiego

POZNAŃ. W poznańskim „Dzienniku Wojewódzkim" ukazało się nowe rozporządzenie wojewody poznańskiego w sprawie dalszego zwalczania pryszczycy.

Rozporządzenie to wstrzymuje ruch graniczny zwierzętami racicowymi na całym polsko-niemieckim odcinku granicznym województwa poznańskiego i ustanawia okręg zapowietrzony oraz okręg zagrożony pryszczycą. W związku z powyższym zostały zamknięte dla przeprowadzania zwierząt racicowych drogi, prowadzące, jak i przechodzące wzdłuż okręgu zapowietrzonego.

Tylko w razach wyjątkowych, jeśli chodzi o natychmiastowy ubój zezwolenie może udzielić tylko starosta, przy czym przewóz zwierząt do rzeźni winien się odbywać z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Mleko wolno wywozić z okręgu zapowietrzonego dopiero po dostatecznym wyjałowieniu.

Rozporządzenie wojewody poznańskiego weszło w życie i obowiązuje aż do odwołania.

Celem usunięcia przyczyn wojny

zwołanie nowej konferencji świata

LONDYN. George Lansbury, przemawiając na zebraniu pacyfistycznym w Bristolu, podkreślił konieczność bezzwłocznego zwołania nowej światowej konferencji ekonomicznej celem usunięcia przyczyn wojny.

W rozmowie z dziennikarzami Lansbury oświadczył, iż otrzymał zaproszenie od polityków węgierskich, jugosłowiańskich i rumuńskich, jak również od wybitnych osobistości spośród Żydów i Arabów w Palestynie do przybycia celem omówienia różnych zagadnień międzynarodowych i możliwości zorganizowania światowej konferencji ekonomicznej.

Statek wpadł na mieliznę

GDYNIA. S/s „Cezarys" statek rybołówczy towarzystwa „Pomorze", udając się na połowy na północne wody Atlantyku, wskutek gęstej mgły podczas przepływania cieśniny Sund, wpadł w pobliżu Kopenhagi na mieliznę.

Po parudniowych próbach zejście z mielizny, został przez holownik ściągnięty i o własnych siłach udał się do Helsingforsu, gdzie zostaną zbadane jego uszkodzenia.

Krwawa napaść na narciarzy

Rany odniosło 50 osób

BUDAPESZT. W górach Szabhegy, niedaleko Budapesztu, będących terenem licznych wycieczek narciarskich, grupa około 30 ludzi, uzbrojonych w pałki, wznosząc okrzyki antyżydowskie, napadła po południu na narciarzy. W bójce około 50 osób zostało ranionych. 4 ech ciężko rannych narciarzy przewieziono do szpitala.

Policja niezwłocznie przywróciła porządek, aresztując 13-tu napastników. Ustalono, że są to członkowie skrajnej organizacji nacjonalistycznej, którzy brali już niejednokrotnie udział w podobnych zajściach.

Pożar na transportowcu

KONSTANCA. W porcie Konstancy na skutek nieuwagi jednego z marynarzy wybuchł wczoraj pożar na transportowcu rumuńskim „Oituz". Przy holowaniu płonącego statku, celem oddalenia go od głównych magazynów, statek ten zderzył się z transportowcem „Alba Julia", uszkadzając go poważnie.

Pożar dotychczas nie został ugaszony.

St. Zjednoczone wezmą udział w Olimpiadzie

NOWY JORK. Komitet olimpijski Stanów Zjednoczonych postanowił wziąć udział w olimpiadzie organizowanej w Tokio w roku 1940.

Samolot spadł, lotnicy ocaleli

EL GOLEA (Algier). Na tutejszym lotnisku zwalił się ze znacznej wysokości samolot prowadzony przez pilota Mourier, który brał udział w locie okrężnym dokoła Hoggaru.

Obaj członkowie załogi samolotu odnieśli ciężkie rany.

Walka o stanowiska

rozegra się dziś w Izbie i Senacie francuskim

PARYŻ. We wtorek 11 stycznia zbierają się na pierwsze doroczne posiedzenie obie izby parlamentu francuskiego, które w myśl zwyczajów parlamentarnych francuskich, mają dokonać na nowo wyboru swych prezydiów. W Izbie deputowanych ponowny wybór dotychczasowego prezydenta Izby, Herriota na rok 1938 nie ulega wątpliwości.

Przy wyborze natomiast wiceprezesów może dojść do rozgrywki między dotychczasowym komunistycznym wiceprezesem Izby Duclos'em a jednym z deputowanych prawicowych który sam postawił swoją kandydaturę, by — jak mówi — uniemożliwić wybór przedstawiciela stronnictwa kierowanego z za granicy.

W senacie inauguracyjne posiedzenie otworzy najstarszy wiekiem senator, 92-letni Damecour, który mandat senatorski piastuje od r.1920.

W senacie również nie ulega wątpliwości ponowne powołanie na stanowisko przewodniczącego senatu, dotychczasowego przewodniczącego Jeanneney.

Zaginiona para małżeńska

o której brak wiadomości

MOSKWA. W sprawie obywatelki amerykańskiej Rubens vel Robinson ambasada amerykańska złożyła w ludowym komisariacie spraw zagranicznych notę, w której żąda udzielenia informacji o zaginionej.

Władze sowieckie na notę tę nie udzieliły dotychczas żadnej odpowiedzi.

W sprawie męża p. Robinson, ambasada amerykańska nie interweniowała, ponieważ nie mogła ustalić dotychczas, czy Robinson jest obywatelem amerykańskim.

Banda zuchwałych oszustów

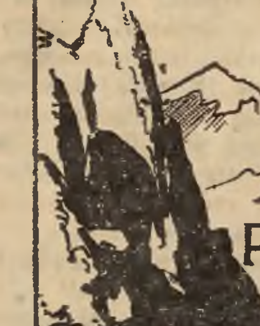
dostała się za kraty więzienne

Władze śledcze wpadły niedawno na trop zuchwałej szajki oszustów, przeprowadzających szereg machinacji w związku z pośrednictwem importowym.

Chcąc nadać swej działalności pozory uczciwego prowadzenia interesów założyli oni biuro eksportowo - importowe, uzyskując zezwolenie na wwóz do kraju różnych produktów, oczywiście z warunkiem proporcjonalnej ilości towarów polskich.

Sprytni „przedsiębiorcy" zamiast zajmować się handlem rozpoczęli transakcje, puszczając w obieg uzyskiwane zaświadczenia. Nie gardzili przy tym dochodami w pośrednictwie między innymi firmami a zagranicą, czerpiąc z tego olbrzymie zyski.

Toczące się obecnie dochodzenie ma za zadanie ustalenie całej działalności aferzystów. Na świadków powołano bardzo wiele osób.



KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył herszowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

Na rozkaz Selim-Chana Kibirow na czele dziesięciu ludzi porwał pułkownika Timiriazewa, którego znał dobrze od dawna.

Gdy Kibirow stanął z pojmanym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriazew patrzał wciąż na Kibirowa, jakby sobie coś usiłując przypomnieć.

Selim-Chan powierzył Kibirowowi samodzielną „robotę": kazał mu porwać bogatego Amerykanina Johna Smitha który miał przyjechać z rodziną do uzdrowiska Kisłowodsk.

Kibirow w towarzystwie pięciu Czeczeńców udał się w kierunku Kisławodska.

Kibirow rozszedł się później ze swoimi ludźmi i umówił się z nimi, że spotkają się wszyscy w Kisłowodsku w knajpie Riksewila.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Staremu Olgińskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomówić ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiali, przy czym stary Olgiński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nic nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w zmowie z tym starcem-szpiegiem.

Szaman chciał zaraz urządzić sąd nad starym Olgińskim, ale za wstawiennictwem Marty postanowił tę sprawę odłożyć, aż do przybycia Selim - Chana. Do tego czasu starzec miał przebywać w zamknięciu u Szamana.

Tymczasem Kibirow przybył do Kisłowodska. Dowiedział się tu, przypadkowo zresztą, że milioner amerykański John Smith zajechał do pensjonatu Niagara. Chcąc zobaczyć Amerykanina, Kibirow udał się do tego pensjonatu, i powiedział portierowi, że ma jakąś sprawę do pana Smith'a z polecenia jakiegoś księcia Urusowa.

Milionerowi amerykańskiemu Kibirow oddał jakieś wyssane z palca polecenie.

Kibirow w towarzystwie jednego ze swoich ludzi oczekiwał wyjścia amerykańskiego milionera z pensjonatu. W pobliżu kręcił się Esand, który miał porwać Amerykanina. Nagle z pensjonatu wyszedł Amerykanin ale... w towarzystwie ojca Kibirowa.

Aby pokryć zmieszanie, które go opanowało, Kibirow powiedział do swego towarzysza, że starzec, rozmawiający z Amerykaninem, jest generał-gubernatorem Michejewem

Esand omylił się i zamiast porwać Amerykanina, porwał na konia towarzyszącego mu ojca Kibirowa.

Od chwili rozmowy z ojcem Marta, złamana na duchu, oczekiwała przybycia Selim - Chana. Gdy Selim - Chan przybył wreszcie, powiedziała mu, że przysłany przez niego starzec jest jej ojcem.

Selim-Chan przyprowadził starego Olgińskiego do swojej sakli, do Marty,

Nagle do pokoju wpadł Kadi z okrzykiem: „Essand przywiózł amerykańskiego milionera".

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

— Co pan powiada? — zapytał wreszcie Selim-Chan. — Pan jest Rosjaninem?...

— Naturalnie, że jestem Rosjaninem.

— Jak panu na imię?

— Kibirow.

— Czyżby Ali się pomylił — powiedział Selim-Chan do Kadiego po czeczeńsku.

— Trzeba spytać Esanda, — odpowiedział Kadi.

Na pytanie Selim - Chana Esand odpowiedział:

— Ali wskazał mi tego starca, więc go wziąłem. Poza tym nie wiem o niczym.

— Czy Ali na pewno wskazał ci właśnie na niego? — zapytał Selim - Chan ostrym i groźnym tonem.

— Ten starzec szedł z jeszcze jednym, — odparł Esand. — Ali przeszedł obok mnie i powiedział: „ten z prawej strony". No, więc pochwyciłem go na konika. Nie ja dopuściłem się tej pomyłki, ale Ali, — usprawiedliwiał się Esand.

Selim - Chan zwrócił się do Marty i poprosił ją, żeby weszła z ojcem do drugiej izby, chce bowiem wybadać dokładnie pojmanego, a nieprzyjemnie mu to uczynić w obecności starego Olgińskiego.

— Masz rację, mój drogi — odpowiedziała Marta po czeczeńsku.

— Chodź, ojcze, położysz się trochę na moim łóżku, odpoczniesz, — zwróciła się do ojca po polsku. — Będziesz tu nocował dzisiaj.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbójami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nic nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.



Jako ojciec mam prawo zażądać od ciebie, abyś zwrócił mi moją córkę!..

Wzięła ojca pod ramię i zaprowadziła go do swojej sypialni.

Tymczasem Selim - Chan wypytywał dokładnie starego Kibirowa. Nie zachodziła już teraz najmniejsza bodaj wątpliwość co do tego, że zaszła tu pomyłka.

Puścić wobec tego wolno starca? Ale Selim-Chan chciał poczekać aż do powrotu Alego. Zobaczy, co Ali powie. Czyżby ten mądry, tak ostrożny w postępowaniu Ali popełnił taki błąd? Esand twierdzi przecież, że Ali wskazał mu tego starca...

— Jaki okup mógłby dać za ciebie twoja rodzina? — pyta Selim - Chan starego Kibirowa, przechodzącą na „ty".

— Ile?... Wszystko... Wszystko... — drży staruszek. — Wszystko wydadzą, oddadzą w zastaw... Moje dzieci zrobią wszystko...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim-Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam tylko przybycia jednego ze swoich... skoro tylko przyjdzie, odeślę cię z posłańcem do najbliższego miasta...

Stary Kibirow spogląda na Selim - Chana zdumionym wzrokiem i niedowierza własnym uszom. Jakto? więc tak wygląda Selim - Chan? Tak postępuje Selim - Chan, postrach całego Kaukazu?!

Z ust tego człowieka padają przecież takie proste, ludzkie słowa!

— Czy pan naprawdę jest Selim - Chanem? — pyta stary Kibirow.

—Dziwisz się ,co?... — uśmiecha się Selim-Chan. — Sądziłeś pewnie, że cię tu pożrę żywcem, ha? Że cię będę męczył i torturował, jak to robią wasi policjanci z naszymi czeczeńskimi więźniami? O, nie! Tylko tchórze i podli ludzie są zdolni do znęcania się nad bezbronnymi...

Stary Kibirow pomyślał z przerażeniem: gdyby ten Selim - Chan wiedział, że mój syn podjął się go schwytać, nie obszedłby się ze mną tak delikatnie!

— A jednak porwał pan bezbronnego, starego człowieka! — zauważył stary Kibirow.

— Tu zaszła pomyłka... Zresztą ludzie, których ja porywam, nie doznają ode mnie żadnej krzywdy... zmuszam ich tylko, żeby mi dali pieniądze dla głodujących po wsiach... W górach, po wsiach, ludzie noszą przez dwa, trzy lata jedną koszulę, rozumiesz? O mięsie mogą śnić jedynie, a są szczęśliwi, gdy dostają kawał chleba... Szczególnie dzieci...

Selim - Chan mówił głosem pełnym bólu. Stary Kibirow spoglądał na niego zdziwionym wzrokiem.. Widział przed sobą nie diabła, nie zbója, ale człowieka, zwykłego człowieka z krwi i kości, który boleje nad cierpieniem innych.

— Esandzie, — odezwał się Selim - Chan, — odprowadź tego starca do Szamana i nakaż mu, temu psu, żeby oddał starcowi swoje własne łóżko do spania i żeby mu dał jeść i pić do syta. Biada Szamanowi, gdybym miał usłyszeć jutro od tego starca najmniejszą skargę... Pamiętaj, powtórz Szamanowi wszystko, co ci powiedziałem!

Esand wziął za ramię starego Kibirowa, który mógł się już wprawdzie poruszać, ale stawiał jeszcze kroki z wielką trudnością.

— No, Esandzie, jesteś przecież silnym chłopem! Weź-że więc na plecy tego starca! — rozkazał Selim-Chan.

Esand pochwycił swymi silnymi rękoma starca i wyniósł z sakli.

— A teraz zachodzi pytanie: co zrobić z tym starym magnatem naftowym, który jest teraz w moich rękach?

—Jeżeli go puścisz wolno, Chanie, on wróci tu z policją i wojskiem, które splądrują i zrujnują całą wieś. Na mieszkańcach wsi wyładują wściekłość i zemstę, że nas tu już nie zastaną.

— Muszę go jednak uwolnić. Marta cierpiałaby bardzo, gdybym go tu więził. Zresztą porozmawiam z nim, z ojcem mojej Marty... Wyjdź stąd i stań znów na straży, dopóki Esand nie wróci od Szamana.

Kadi wyszedł na dwór, aby spełnić polecenie Selim - Chana. Selim - Chan wszedł do sypialni.

Stary Olgiński siedział na łóżku zamyślony, milczący, a oczy Marty wilgotne były od łez.

— Marto! — zawołał Selim - Chan głosem, w którym brzmiał wyrzut i współczucie jednocześnie. — Marto, czy chcesz okryć smutkiem dni, które spędzamy razem? — I zwracając się do starego Olgińskiego, dodał surowym głosem: — Tych, co przychodzą do mego domu ze złością i gniewem, przepędzam z moich progów, jak złowróżbne kruki...

Oczy starego Olgińskiego zapłonęły nagle.

—Nie przyszedłem tu z nienawiścią i gniewem, ale z sercem, które krwawi z bólu! To moje dziecko. Ty, Selim-Chanie, zabrałeś mi je, i jako ojciec mam prawo zażądać od ciebie, abyś zwrócił mi moją córkę!..

— Nie masz racji, nie, absolutnie nie masz racji! — Selim - Chan rzucił na starego Olgińskiego takie spojrzenie, że aż Marta zadrżała. — Czy wiesz, dlaczego nie masz racji? Bo dziecko nie jest jakimś martwym przedmiotem wobec ojca. Dziecko ma serce. A dziś serce twojej córki należy do mnie... Proszę bardzo, zapytaj Martę, czy zechce mnie opuścić. Jeżeli gotowa by to zrobić, nie przeszkodzę jej w tym... Będę cierpiał ale trudno... Mogę porwać najbogatszego człowieka i zmusić go do tego, żeby mi dał największą sumę okupu, ale nie potrafię zmusić serca najbiedniejszej nawet dziewczyny, żeby mnie kochało. No powiedz Marto, powiedz otwarcie, szczerze, czy chcesz wrócić do domu twego ojca?

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

Dalszy ciąg jutro.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Wtorek „Gałązka rozmarynu".
Środa „Gałązka romarynu".

TEATR BAGATELA

Dziś we wtorek po raz ostatni.

Humor piosenka i taniec splotły się w jedno w rewii p. t. „Jak w raju", którą obecnie wv stawia teatr „Bagatela" z wielkim powodzeniem.

Publiczność oklaskuje żywo Pilarskiego, Grabowską, Rytowskiego, Regnisa wirtuoza grv na ksylofonie.

Specjalny poklask zdobył so bie duet baletowy Duo Carneri

Rewię tę należy i trzeba zobaczyć.

Ponadto film „Parada"

Wesoła lwowska rewia w Krakowie - Świetny zespół artystów operetki lwowskiej będąc obecnie w objeździe po całej Polsce zatrzyma się przez szereg dni w Krakowie, gdzie wystąpi w Sali Saskiej przy ul. św. Jana 6

Występy rozpoczną się we czwartek dnia 13 stycznia.

Grana będzie mozaika operetkowa „Co wolno wojewodzie"

REPERTUAR KIN:

APOLLO: Więzień królewski
ADRIA: Dziewczęta z Nowolipek
ATLANTIC: „Siódme niebo" dzina.
PROMIEŃ: Czar Cyganerii
ŚWIT Droga cesarska.
SZTUKA: Królowa Przedmieścia
UCIECHA: Linia Maginota.
STELLA: Znachor
WANDA: Ich 100 i ona jedna

RADIO

Godz. 6.15 Audycja poranna; 11.40 muzyka z płyt — 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa 13.45 Płyty; 14.45 Wiadomości bieżące 15.25 wiadomości gospodarcze 1650 pogadanka aktualna 18.10 wiadomości sportowe 18.15 koncert 21.35 muzyka taneczna 22.50 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 muzyka taneczną.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Słońcem Rynek Gł. Linia A-B 42.
Pod Gwiazdą Floriańska 15
Im. Król. Jadwigi Karmelicka L. 9
Bożego Miłosierdzia Zwierzyniecka L. 7
Pod Aniołem Dietla 76
Warszawska Al. 29 Listopada 27.

W Podgórzu,

Pod Hygeą Kalwaryjska 27

Nagły zgon służącej w pociągu w Krakowie

Wczoraj o godzinie 17.15 w pociągu osobowym na stacji kolejowej w Krakowie zmarła nagle na udar serca Józefa Jasińska, lat 69 służąca zam. w Krakowie przy ul. Batorego L.7 Zwłoki przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej.

Zatwierdzenie konfiskaty książki Zegadłowicza „Motory".

W sądzie okr. karnym odbyła się wczoraj rozprawa w sprawie konfiskaty książki Zegadłowicza „Motory". Sąd zatwierdził konfi skatę.

KRONIKA KRAKOWA

Prezydent dr. Kaplicki honorowym członkiem

Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przem,

Onegdaj w południe odbyła się w Bursie ks. Kuznowicza przy ul. Skarbowej uroczystość nadania prezydentowi m. Krakowa dr. Mieczysławowi Kaplickiemu członkostwa honoro wego Związku Młodzieży Ręko dzielniczej i Przemysłowej.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa posłowie na Sejm, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz tłumnie młodzież rękodzielnicza i przemysłowa.

Pierwszy przemówił do licznie zebranych w wielkiej sali klubowej gości i członków Zw. imieniem młodzieży rękodzielniczej sekretarz generalny Da lewski podnosząc zasługi dr. Kaplickiego jako prezydenta miasta oraz zasługi położone dla Związku Młodzieży Rękodzielniczej i dzieła przezeń podjętego.

Następnie imieniem komitetu pań przemawiała dyr. Chmielowa, poczem w serdecznych słowach przemówił O. prezes Kuznowicz T. J., dając wyraz serdecznemu ustosunkowaniu się młodzieży rękodzielniczej do prezydenta dr. Kaplickiego i wręczył mu dyplom członka honorowego Związku Młodzieżv Rękodzielniczej i Przemysłowej.

Dziękując za to wyróżnienie prezydent dr. Kaplicki wygłosił przemówienie pełne głębokich akcentów przyczem podkreślił że prace O. Kuznowicza charakteryzuje harmonia współdziałania żarliwej wiary, gorącego patriotyzmu i instynktu społecznego co w wyniku dało dzieło wielkie pożyteczne i trwałe jakim jest Bursa nosząca imię swego Twórcy.

Cała uroczystość która posiadała niezmiernie serdecznv przebieg, wywarła na uczestnikach silne wrażenie.

Po zebraniu O. Kuznowicz i prezydent Kaplicki wzięli udział w wspólnym opłatku.

Bratobójcza walka siekierą i nożem

o 6 złotych

Onegdaj przedpołudniem rozegrała się na ul. Miodowej w Krakowie tragiczna walka pomiędzy braćmi 18-letnim Landauem Scheuerem, a 15-letnim Bernardem zamieszkałym przy ul. Szerokiej L. 2.

Bernard składał u swego brata drobne oszczędności, za które następnie chciał zakupić ubranie.

Oszczędności te wynosiły 6 zł.

Gdy onegdaj Bernard zażądał zwrotu złożonych u brata pieniędzy, okazało się, że ten przywłaszczył sobie tę kwotę i wydał ją na inny cel.

Na tem tle doszło pomiędzv braćmi do kłótni, a następnie do bójki, w czasie której Bernard został raniony siekierą w rękę przez brata.

Bernard we własnej obronie wyjął nóż i ugodził brata w okolicę pośladka.

Scheuer wskutek przecięcia arterji doznał znacznego upływu krwi, i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

Krwawe porachunki na weselu

Przed sądem okręgowym w Krakowie zasiadł wczoraj na ława wie oskarżonych góral z Rabki Teofil Jurzec.

Jurzec był oskarżony o to że dnia 25 listopada ub. r. w Rabce Zaborni pow. Nowotarskiego ugodziwszy nożem Franciszka Natolaka spowodował je go śmierć.

Krytycznego dnia odbywało się wesele w domu Kazimierza Kwaśniewskiego i pomiędzy os karżonym, a ś. p. Antolakiem powstała sprzeczka, w czasie której Jurzec wydobył noża uderzając nim Antolaka w lewą część głowy, skutkiem czego Antolak zmarł.

Sąd skazał Jurzyca na 3 lata więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz, oskarżał prokurator dr. Rawa, bronił adwokat dr. Gertler.

Echa kradzieży przy ul. Krakowskiej

Dnia 29 września ub. r. włamano się w Krakowie do firmy Blitz przy ul. Krakowskiej 30.

Skradziono tam wówczas 2 rowery, oraz różne części rowe rowe wartości ponad 4.000 zł.

Policja w krótkim czasie aresztowała Edwarda Kuleszę, robotnika, karanego 10-krotnie za kradzieże, oraz Pawła Pająka szewca którym ową kradzież udowodniono.

W dniu wczorajszym obaj za siedli na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd skazał Kuleszę na 2 lata więzienia zaś Pająka uwolnił od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Konopka, oskarżał prokurator dr. Jarosiński, bronił adw dr. Söhnel Pająka.

Nagrody za odwagę dla policjantów

Główny komendant P. P. ogłosił nową listę nagród, przyznanych policjantom za wykazaną odwagę w walce z elementami przestępczymi.

Dwóch policjantów z wojew. krakowskiego, Rospond i Sewecki, otrzymali nagrody w wv sokości po 100 zł. za wyjątkową przytomność umysłu i odwagę w czasie krwawego starcia z szajką bandycką.

10 policjantów otrzymało nagrody pieniężne po 50 zł. i 25 zł.

Kradzież w sklepie towarów mieszanych

na ulicy Rzeźniczej

Wczoraj aresztowano w Krakowie 22-letniego Mieczysława Zatorskiego, bez miejsca zamieszkania i stałego zajęcia za kradzież towarów mięszanych wart. 800 zł., ze sklepu Szymona Achlera przy ul. Rzeźniczej L. 31.

Część skradzionego towaru o debrano i zwrócono pokrzywdzonemu.

Sprawa zaginięcia 18-letniej dziewczyny została wyjaśniona

Przed trzema dniami władze śledcze w Krakowie zostały zaalarmowane o tajemniczym zaginięciu 18-letniej dziewczyny

Według zapodania rodziny zaginionej, wydaliła się z domu swe j siostry przy ul. Czarneckiego w Podgórzu 18-letnia Zofia Libermanówna.

Ostatni raz widziano ją w sobotę 1-go stycznia i od tej chwili wszelki ślad o niej zaginął.

W wyniku dochodzeń zostało stwierdzone miejsce pobytu Libermanówny. Sprawa ma tło romantyczne.

Kiedy pracodawca nie płaci odszkodowania za nieubezpieczenie pracownika?

Zakład Ubezpieczeń Społ. wyjaśnia, że na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego pracownik, który jako pełnomocnik pracodawcy miał obowiązek ubezpieczenia pracowników za jętych u danego pracodawcy i obowiązku tego nie wykonał, odpowiada wobec pracodawcy za wyrządzoną tym krzywdę.

Pracownik ten nie ubezpieczywszy siebie, nie może dochodzić ze skutkiem przeciw pracodawcy szkody powstałej wsutek niezgłoszenia go do ubezpieczenia.

KRAKOWSKIE OSTY.

Ciekawe stosuneczki w barakach w Dąbiu

Daleko za miastem w pobliżu Mogiły, istnieją baraki - mogiły w których zamieszkuje biedota miejska, to znaczy ta, którą nurt życia wypchnął poza miasto i kazał zagnieździć się w barakach dla bezdomnych.

Oto Dąbie - baraki obok koszar wojskowych i tuż nad smutnemi nad brzeżnemi łęgami Wisły.

I zdawałoby się, że tam w tych barakach bieda połączyła tych ludzi w jedną wielką rodzinę nędzarzy, którzy starają się sobie wzajemnie o ile to możliwe ułatwić i tak ciężkie życie mieszkańca krakowskiego cyrku dla bezdomnych.

Tymczasem z tych smutnych domów dochodzi do nas echo, że tam jednak, to coby mogło być w porządku - nie jest idealne.

Oto rodziny obarczone liczną dzieciarnią ładuje się do jednej małej izdebki po kilkoro razem - a jakieś pary podobno nawet nieślubne - otrzymują dla siebie osobne pomieszczenia.

Czyżby dlatego, żeby nie gorszyły tych inych rodzin?

Delegacje rodzin obarczonych rodzinami, zwracały się do magistratu o pomoc w tej sprawie - ale cóż magistrat daleko.

Może teraz odnośne czynniki zechcą zainteresować się dolą tych nędzarzy z Dąbia i rozdzielą sprawiedliwie mieszkania dla rodzin, a owe „parki" wyśle do parków.

Bo taka dobroczynność staje się w ostatnim wypadku........

W każdym razie nie dobroczynnością - ale czym nnym.

(Oset)

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO 414.795.
CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2.